

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 1, telefon 43.

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE--NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

Transport i Zegluga 28, 30.	Mk. 200,000:	18 72.	4287.
	51338.		

Krwawy samosąd,

którego ofiarą padł człowiek czysty, jak iza

Rozprawa sądowa przeciwko Wł. Niwińskiemu

Oskarżony broni się oszczerstwem i potwarzą

Chce aby wierzono w to, co nagryzmolił w swoim notesiku

(Od warszawskiego korespondenta).

W czwartek około południa w sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko Władysławowi Niwińskiemu, który w dniu 17 maja zabił trzema strzałami rewolwerem Władysława Olewińskiego, wiceprezesa Głównego Urzędu Ziemskiego.

Rozprawa ze wszech miar godna uwagi. Wyrosła bowiem w atmosferze, która się utwierdziła u nas w ostatnich czasach. Jeszcze jeden samosąd! Jeszcze jedna próba załatwienia osobistych zatargów z bronią w ręku. Dążenie do bezkarności i podsywanie się wraz z własnymi korzyściami pod jakąś metną ideologię. I jakżeż przytem

bożata galeria tyków, które już w pierwszym dniu rozprawy przesunęły się przez salę sądową. Świat urzędniczy, spokojni prawnicy i stolicznie szlifowani, przedstawiciele degeneracji szlacheckiej, wybujałe dzwony i przeciętne trzeźwe geszefciarstwo, a wreszcie cały zastęp drobnych gospodarzy, którzy na to wszystko patrzą trochę z podziwem i waga dobrze każde słowo.

Wdzięcznej roli obrońcy s. p. Olewińskiego podzielił się pp. Paschalski i Rudziński, którzy od początku rozprawy zaczęli na całej linii energiczny atak. Obrońca oskarżonego, adwokat Szulc prowadził kontrofenzywę w kierunku osłabienia poczynałości zabójcy, co nam odsłania raz po raz różne tajemnice rodziny Niwińskich, zasiadających dziedziców na Opoczku Wielkim. Rozprawa przewodził wiceprezes Głównego Urzędu Ziemskiego, który z niesłabnącą energią

usiłuje dotrzeć do ładra prawdy

te sprawy bądź co bądź clementnie i mocno zamiatane. Oskarżony Władysław Niwiński pochodził z dobrej rodziny, nie posiadał prztem żadnego określonego zajęcia, stanowiska czy celu życiowego. I świadkowie i on sam zresztą wahali się w określeniu stanowczym. Był utracielem, hulakiem i blagierem, pedził życie pasażerskie, społeczne. — Wszystkie swoje wyrocznia życia życiowe opierał na tem cynicznym przekonaniu, że w Polsce

łapówka i stosunekami wszystkich można dokonać. A kiedy mu się to nie udawało, wpadał w panikę i zdenerwowanie. Płakał, gwałcił, kłamał, błagał, a kiedy już nie było rady, brał co było pod ręką. Błagał, kłamał, płakał, a kiedy już nie było rady, brał co było pod ręką. Błagał, kłamał, płakał, a kiedy już nie było rady, brał co było pod ręką.

Na rozprawie zachowuje się nader przytomnie i zresztą Wład, że w ciszy wzięcia śledczego

wypracował sobie starannie cały system obrony.

którą przeprowadza bardzo konsekwentnie i na swój sposób logicznie. Bardzo dużo mówi o honorze swoim i całej rodziny, ale ten i ów szczegół rychło wykasuje, że ów honor jest bądź co bądź późniejszej, wojennej edycji. Niwiński wzrostu, szatyn, o drobnej twarzy, niskim czołem, małymi żyłymi oczkami i starannie rozczesanej fryzurze jest niezbyt okazałym przedstawicielem sfery, szlacheckiej, rodzinnej i dworskich tradycji. Sprytny, ale mało inteligentny, zresztą, ale nieumiejący ani na chwilę zaimponować sadowemu audytorium jakimś żywym, uczuciowym przejawem.

jego obrona opiera się na zohydowaniu namici tego, którego zastrzelił i wskutek tego stał się od pierwszej chwili odpychającym i antypatycznym.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego dopuścił się zabójstwa, odpowiada spokojnie: — Zabiłem za żądanie pieniędzy i rozmarła prześlca, które mnie doprowadziły poprostu do choroby!

Pierwszy świadek: posturkowy Zawadzka i przodownik Kowalewski opowiadają o pierwszych chwilach po morderstwie. Niwiński biegł ulicą Smolną, trzymając

w lewej ręce kaneleusza, w drugiej zaś rewolwer.

Spotkawszy policjanta, oświadczył:

— Zabiłem prezesa Urzędu Ziemskiego, zemsta osobista.

A potem dodał:

— Dostałem mojego cierpienia. Jestem obywatelem ziemskim z Lubelskiego, a on spalił całą moją rodzinę.

Był bardzo zdenerwowany, ręce mu drżały, a kiedy publiczność zaczęła się zbierać dookoła niego, zatrząsnął się i

prosił, aby go wprowadzono do bramy.

Na prośbę oskarżonego odwołano go do komisarjatu do rozkazu.

W dalszym ciągu rozprawy Niwiński szczegółowo kreślił swój stosunek do wiceprezesa Olewińskiego. Kiedy na drodze uzupełnienia dowodów otrzymał jeszcze dodatkowych 65 morgów z majątku Opoka Wielkiego, postanowił własność swoją sprzedać miejscowym właścicielom i zamierzał swój rychło w czyn zamienić. Nie przewidywał wtedy, że

reforma rolna stanie wprost jego usiłowaniami.

Kiedy majątek Opoka Wielkiego, z powodu fatalnej gospodarki, przeznaczono na przymusowe wywłaszczenie, Niwiński rozpoczął starania, aby część swoją przynajmniej od owego nakazu wyłączyć. Rychło rozpoczął starania w Warszawie, które oparł się o osobę Olewińskiego, który był kolegą i przyjacielem jego brata Adama i twierdził z całą stanowczością oskarżony, że zmarły żądał

za przeprowadzenie tego sprawy łapówek.

Zadania te jakoby wzrastały, choć rezultat ostateczny wciąż się odwlekał. Na tem tle miało wzrastać zdenerwowanie Niwińskiego. Olewiński przyjmował pieniądze kilkakrotnie, ale od załatwienia sprawy się wykręcał. Tymczasem trapiła go obawa, że mogą wyniknąć nieporozumienia z chłopami, którzy sprządane im grunta już sobie pomniękli i objeli w posiadanie. I twierdził Niwiński, że powziął

zamiar odbrania sobie życia.

w tym celu pożytył rewolwer od Strzelczyka, a kiedy w krytycznym dniu spotkał unikającego go wciąż Olewińskiego, sam będąc w stanie zupełnej niepoczytalności, strzelił i zabił. Teraz rozumie, że źle uczynił, lecz z całą stanowczością twierdzi, że Olewiński wykazywał go systematycznie.

— Dważam się za człowieka normalnego — oświadcza wreszcie —

nie chce, aby zapakowano mnie do Tworek.

Pełnił swój czyn w rozdrażnieniu, lecz chce za niego odpowiedzieć.

W krzyżowym ogniu pytań powodów cywilnych, prokurator Rudnicki i przewodniczącego pewność oskarżonego załamuje się i nie umie odpo-

wiedzieć, dlaczego nie usiłował załatwić swej sprawy i zagrożony honor ocalić na innej drodze.

Jako następny świadek zjawia się na sali sądowej

w grubel żalobie żona zabitego.

Marja Olewińska. Jej blada twarz, nacechowana przejmującym spokojem smutku budzi ogólne współczucie. Opowiada, że Niwiński był natrętem stale prześladowającym ich dom. Ciągłe telefonowanie, przychodzenie, czatowanie na męża, krążące po ulicy, a nawet zdarzało się, że zjawiał się w stanie nietrzeźwym i awanturował się ze służką. To zwróciło uwagę jej i matki. Pytały kto taki i czego chce. Wówczas mąż odrzekł:

— Moja mamę jest to człowiek, z którym nie warto mówić.

bo mi daje do zrozumienia, że gotów jest bardzo dużą sumę za to poświęcić, aby tylko sprawę swoją pomyślnie załatwić, a przecież jest to sprawa beznadziejna!

Na pytanie prokuratora, pani Olewińska opowiada o swoim pożyciu małżeńskim. Żył z sobą lat czternaście. S. p. Olewiński był sędzią gminnym w Żyrardowie, potem przeszedł na adwokatów, w jakiś czas przeniósł się do Mińska, gdzie przez trzy lata pracował w komitecie obywatelskim. Wreszcie został sędzią w Radomiu, a później powołano go do Warszawy jako wiceprezesa G. U. Z.

Droga rekwiżyty dostali trzy pokojowe mieszkanie

na Smolnej. Mąż był zawsze bardzo zapracowany, a wszystkie wolne chwile spędzał w domu. Niejednokrotnie proponowano mu duże łapówki, raz nawet zawił się w ich domu znajomy żyd-faktor, który usiłował trafić do p. Olewińskiego. Zmarły spotkał go i bardzo się zżytywawszy, rzucił go ze schodów.

Dr. Adam Świecki znał doskonale Olewińskiego jeszcze na kilka lat przed wojną europejską. Znał go i razem w Żyrardowie. Olewiński był człowiekiem prawnym, o dużej kulturze, cieszył się jak najlepszą opinią, odznaczał się gorącym patriotyzmem i chęcią pracy społecznej. Morderstwo usunęło

jednego z najlepszych obywateli polskich.

Państwo Olewińscy mimo bardzo skromnych wymagań żyli zawsze w krytycznych warunkach materialnych, a p. Olewińska musiała zadowalać się w domu na opiece matki i dwóch dzieci i sama w burze pracować.

Dr. Jan Olewiński brat zamordowanego był przypadkowym słuchaczem rozmowy telefonicznej z Niwińskim.

— Zadzwoń telefon i po chwili usłyszałem, że mój brat mówi:

— Proszę pana, tyle razy mówię, że

to sprawa beznadziejna, a pan mnie ciągle niepokoi.

Po upływie 10 minut telefon znowu zadzwonił i znowu brat rzekł:

— Bardzo dobrze, że Adam przyjechał, niech mu pan powie, żeby przyszedł. Ja bratu wszystko wytłumaczę, a może on pana przekona, że się nic nie da zrobić.

Zapytałem z kim mówił? Wtedy powiedział:

— To Niwiński!

Urządzili sobie kilka parcelacji, a teraz morduje mnie brat Adama, abym to naprawił, co jest przecież niemożliwe. Wogóle mam wrażenie, że to wszystko jest fikcja.

Świadek na pytanie prokuratora, jak się powodziło pp. Olewińskim oświadcza:

— Panie prokuratorze tam było biednie!

W restauracji zmarły nigdy nie był, do teatru rzadko chodził. A kiedy świadek przyjeżdżał zawsze znajdował brata w G. U. Z.

Sw. Sylwester Strzelczyk Wysocki jest właścicielem domu handlowego, do którego miał przystąpić z kapitałem 30 milionów Niwiński.

Miał on się zająć skupowaniem zboża na prowincji. Twierdził, że sprawa jego będzie załatwiona pomyślnie z G. U. Z., a nawet zaprosił pięć osób wraz z świadkiem na konferencję do Bristolu, gdzie miało omówić szczegółowo spółkę i na drugi dzień dokonać interesu u reagenta. Na razie Niwiński nie miał pieniędzy na zapłacenie kolacji w Bristolu i przyjął je od świadka, który zresztą bardzo często wspomagał go pożyczkami. Wspominał on również, że

ma w Warszawie bardzo bogatą pannę, z którą jest już po słowie, ale ożenić się dopiero wtedy może, gdy ureguluje swoje sprawy. W transakcji parcelacyjnej miał wogóle otrzymać 60 milionów, 30 miał powierzyć świadkowi, kilkanaście milionów miało iść na różne zobowiązania, a około 12 milionów przeznaczył dla Olewińskiego.

W dniu 17 maja pożytył Niwiński od niego hiszpański pistolet pod pretekstem, iż jako znakomity strzelec ma wziąć udział w strzelaniu premjowym o nagrodę 6 milionów. Rewolwer tego w żaden sposób odebrać nie mógł, Niwiński zwoził go z dnia na dzień. I świadek poznał, że z jego rewolweru zamordowany został s. p. Olewiński.

I świadkowi Wacławowi Boguckiemu,

przysięgłemu od serca, skarżył się Niwiński na G. U. Z. Na prośbę jego telefonował do Olewińskiego i udając brata oskarżonego, Adama, mówił: — Co słychać ze sprawą Władysława Redzi? Podobno kreć się!

Na to Olewiński miał odpowiedzieć:

— Chcę tę sprawę załatwić, przyjdź, wytłumaczę ci!

— Dlaczego nazywał pan Niwińskiego Redziem?

— Redzio to był jego pseudonim.

bo miał szaman Roederera. Niejednokrotnie uderzyła świadka w zachowaniu Niwińskiego anormalność. Zresztą, zdaniem Boguckiego, oskarżony był honorowy, dobrego serca i szlachetny.

Sw. Bieńkowski, który znał całą rodzinę Niwińskich, charakterystycznie ją określił. Są to dziwacy, a brat Władysław, Jan, jest człowiekiem zupełnie anormalnym i cierpi na manie prześladowczą, która i u matki ich była w wysokim stopniu rozwinięta. Sposób wychowania oskarżonego był zły i wadliwy. Skończył

zaledwie cztery klasy szkoły handlowej.

Nie miał żadnego chwilowego zajęcia, już w czternastym roku życia począł używać wszelkich rozkoszy. Był bardzo lekkomyślny, lubił alkohol, zabawy i wystawne życie. W zasadzie jednak był uczciwy i nigdy nie spłamił się żadnym nadużyciem. W ostatnich czasach sprawiał wrażenie człowieka nienormalnego, używał słów dziwacznych i niezrozumiałych zwrotów.

Pierwszy dzień rozprawy skończył się późno w nocy.

Dlaczego dokonano zamachu stanu w Hiszpanji?

Katalonia i Andaluzja, dwaj odwieczni wrogowie

Rewolucja separatystów miała wybuchnąć iada chwila

Bezkrwawy zamach stanu w Hiszpanji, który obalił gabinet liberalno-konserwatywny miał swe głębsze powody, niż na pozór się wydaje.

Hiszpania stała u progu ruin a w najbliższym czasie byłaby się niewątpliwie rozpadła na cztery niezależne republiki: a to na katalońską, baskijską, galicyjską. Pozostałaby Andaluzja z królem na czele, który musiałby się wyrzucić z tronu i abdykować na rzecz andaluzyjskiej Rzeczypospolitej. Program separatystów był bliski spełnienia.

W pierwszych dniach września odbyło się tajne zgromadzenie Naczelnej Rady separatystów, na której uchwalono konieczność szybkiego działania.

Nienowodzenia wojsk hiszpańskich w Maroku, obrzyliście nadużycia w administracji wojskowej, niemożliwość wystawienia większej armii miały zadecydować o zwycięstwie separatystów, którzy stanęli na tej ideowej platformie, że w erze niezależności wszystkich narodów, katalończykom, bas-

kom i galicjanom jako ludom rasowo odrębnym i złączonym z Hiszpanią drogą podboju należy się polityczna odrębność. Rewolucja trzech narodów była kwestią chwili — po Barcelonie przeciągały już zbrojne ich organizacje wśród okrzyków

Śmierć Hiszpanji! a w miasteczkach prowincjonalnych nie kryli się już zgola przyszli powstańcy, ale rozprawiali na publicznych zebraniach o bliskim terminie wybuchu rewolucji.

Wobec tych wszystkich przejawów rząd madrycki stał bezradnie a Kortezy zamiast zdecydować się na energiczny czyn stawały się terenem coraz bardziej gorzacych kłótni politycznych. Z tej bezradności wyrwał umysł hiszpański stanowiący krok generała A. Estellera, który rozpuścił Kortezy, powołał ministrów i ustanowił dyktatorjat złożony z 8 generałów.

Konstytucja hiszpańska została zawieszona a przeciw separatystom zastosowany bezwzględny terror.

Ogledziny złota w Moskwie

Rząd sowiecki chwali się swym bogactwem

Misje zagraniczne w Moskwie otrzymały zaproszenie od dyrektora Banku państwa, aby wydelegowały swych przedstawicieli na ogledziny skarbcza sowieckiego Banku państwa.

Delegaci mieli się przekonać, iż Bank państwa posiada istotnie zapasy kruszcu złotego w wysokości

98 milionów rubli złotych. Zwiędzających wprowadzono do piwnic bankowych, gdzie stały rzędem okute skrzynie, zawierające złoty metal.

Na prośby delegatów otwarto skrzynie, tak że przedstawiciele państw zagranicznych mieli możność przekonać się, iż rząd sowiecki posiada istotnie zapasy złota.

Ten oryginalny sposób reklamy jest dowodem, jak małym zaufaniem w Europie cieszą się sowieci.

Wśród międzynarodowych delegatów znajdował się także przedstawiciel Polski w osobie p. Łackiego, radcy handlowego przy polskim poselstwie w Moskwie.

Nowy cios dla kultury polskiej

Książka i gazeta będą jeszcze droższe

Odrzuciłaby fabrykanci celulozy, t. j. głównego surowca, z którego wyrabia się papier zwrócili się do urzędu wywozu i przywozu z prośbą o pozwolenie

na masowy eksport tego produktu zagranicę.

Ponieważ zachodzi poważna obawa, iż fabrykanci pozwolą nie to uzyskają, przeto zwracamy się do sfer miarodajnych z zapytaniem, czy masowy wy-

wóz celulozy nie przyczyni się do nowego wzrostu cen papieru.

Kultura polska ginie, książka dostępna już jest tylko dla pańszczyzny, dziesiątki tysięcy dzieci szkolnych nie jest w stanie zaopatrzyć się w podręczniki, a dzieje się to wszystko dzięki nieludziemu i nigdy nie zaspokojonym żądaniom fabrykantów papieru.

Dziesiąt tysięcy dzwonów, powróconych na łono ojczyzny

Lecz nie wszystkie będą nam dzwoniły

(Od warszawskiego korespondenta).

Reewakuowane z Rosji setki tysięcy polskich dzwonów kościelnych obecnie gromadzone są na Pradze dookoła kościoła Matki Boskiej Loretańskiej. Dzwony owe w liczbie około 10.000, dyrekcja zbiorów państwowych zainwentaryzowała. Okazy cenne dla sztuki i histo-

rii odnotografowano i opisano, aby służyły jako wzór dla sztuki brązowniczej i materiał archiwalno historyczny. Nie posiadające charakteru zabytkowego, będą zwrócone parafiom, zaś cenniejsze pozostaną w zbiorach zabytków państwowych.

Taryfa osobowa na kolejach będzie przedmiotem specjalnych obrad

Dla spekulantów i paskarzy jest ona istotnie za niska, lecz dla pracujących mieszkańców?

(Od warszawskiego korespondenta).

W połowie przyszłego tygodnia odbędzie się w ministerjum kolei posiedzenie Komitetu taryfowego państwowej rady kolejowej.

Przedmiotem obrad konferencji będzie sprawa podniesienia taryfy osobowej, oraz stosowania zasady samowystarczalności kolei państwowych.

W Niemczech przechowują broń wszyscy i praw i lew

BERLIN, 21.9. Dziś zrana policja wykryła w centrum miasta olbrzymie składy broni do karabinów maszynowych i innych. Między innymi znaleziono 210 różnych granatów. Udo-

wodniono, że skład był urządzony i zaopatrzony przez komunistów. Policja berlińska posiada informacje, że komuniści zamierzają w najbliższych dniach urządzić demonstracje uliczne, poparte przez specjalnie dobrze uzbrojone oddziały komunistyczne.

W ostatniej chwili, tuż przed przełamaniem numeru, dowiadujemy się, że wczoraj w nocy powrócił do Białegostoku Sztab Brygady oraz 10 Pułk Ułanów.

Witajcie nam po trudach i znojach!

Powrót VIII Dywizjonu Artylerji Konnej.

Po przeszło czteromiesięcznej niebytności w Białymstoku powraca w domowe pielesze dziś, w sobotę, dnia 22 września br., między godziną 12 a 14 r. Artylerja Konna.

Chwila ta napewno we wielu płemiennych serduszkach zaszalała się przyjemnym tętnem, wywołując zdradliwe rumieńce na rozradowanych policzkach... Ale i w sercach stępczych nie przejdzie bez wrażeń, jako że widok żołnierza polskiego ma ten niezaprzeczalny urok, iż zdolny jest poruszyć nawet głazy.

Wyciąga tedy Białystok ramiona swoje i na oścież je otwiera, by przysłać do pierś powracających zuchów. Na powitanie takie zapracowali rzetelnie w polu ćwiczebnym, hartując ciało, krzepiąc ducha, w rzemiośle wojennym się udokonałając, ku chwale i bezpieczeństwu Macierzy. Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

VIII „Dak” — jak go gwoili skrócenia przydługiej nazwy mianują fachowcy a przez pieczęć jedynie wabia najpiękniejszą białostoczką — VIII Dak więc czasu na wędrowce nie mitrzył. Po ostrym strzelaniu następowały ćwiczenia z jazdą, zakończone wybitnym udziałem w wielkich manewrach jazdy pod Serockiem. W czasie tych manewrów baterie Dywizjonu kilkakrotnie

przechodziły w bród Bug i Narwę, pokonując gładko i sprawnie najcięższe przeszkody terenu. Sprawność ta doszła pod koniec do takiej brawurowej finezji, że np. ostatnia przeprawa trwała zaledwie 25 minut pomimo zapadającego zmroku i wzbierania nury, w którym armaty pograżały się zupełnie, znikając pod wodą.

W czasie bytności w Polce Króla Rumuńskiego nasz Dywizjon Artylerji Konnej uczestniczył w ćwiczeniach pokazowych w Rembertowie i w defiladzie przed Królem na polu Mokowskim. O wrażeniach, jakie wywarła na widzów defilada w galopie tegoż Dywizjonu, pisali w swoim czasie wszystkie dzienniki, gubiąc się w superlatywach pochwał. Podobno Królową Rumuńska najpiękniejszym uśmiechem obdarzyła właśnie naszych chwalców.

Nie skąpieć im więc najmilszych uśmiechów i wy, uroczyste Panie białostockie, które królujecie w sercach naszych, będących na stałym u was ordynansie.

Niechże po niewygodach obywatelskiego życia, po niedostatkach i brakach długich, nużących pochodów, dosyt i błogość wywołują stanie się bodaj na krótko udziałem naszych kochanych artylerzystów konnych.

Kto zasypia sprawę II gimnazjum.

Wyjaśnienia artykułu pod powyższym tytułem zamieszczonego w „Dzienniku” z dnia 16 września 1923.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! W celu wywołania poruszenia i uspokojenia poruszonej opinii publicznej, komunikuję, co następuje:

Remont lokalu, przeznaczanego na II gimnazjum, wbrew zapodaniom artykułu „Dziennika”, nie został jeszcze ukończony, a jest właśnie w pełnym toku. Ukończenie robót nastąpi dopiero 25 — 26 bm. Opóźnienie remontu wynika z tego powodu, że najpierw musiano przygotować lokal dla Sądu, aby przenieść tam biura ewakuowane z sal, przeznaczonych na gimnazjum. Całkowicie zwolnienie lokalu szkolnego nastąpiło dopiero 5 bm., poczem natychmiast przystąpiono do robót. Równocześnie rozpoczęto wyrób ławek szkolnych w warsztatach miejskich wobec nie przyjęcia tego zamówienia przez fabrykę mebli i warsztaty wiejskie, które zastraszył warunek, że ławki

muszą być dostarczone w ciągu bież. miesiąca. Ławki, rzeczony wykonane są wedle wzoru, zaleconego przez Ministerstwo Oświaty. O wszystkich tu wspomnianych szczegółach powiadomiono wyznaczając przedstawiciela Kuratorium, z którym były one wespół rozważane.

Reasumując powiedziane, lokal gimnazjum zostanie z końcem b.m. oddany do użytku magistratury szkolnej.

Co do mojego wyjazdu na kilkodniowy urlop na Górny Śląsk, do Krakowa i Lwowa, a nie wyłącznie do Katowic na Zjazd Związku Miast, jak było we zmiane — pozwolę sobie zauważyć, iż sprawa ta nie stoi w żadnym związku ze sprawą przygotowania lokalu dla gimnazjum, a przeto wyjaśnienie jej byłoby bezprzedmiotowe.

Z poważaniem
Inż. J. Rybowski,
ławnik miejski.

IV klasa rediviva.

Z dnem 1 października br. zostanie wprowadzona na naszych kolejach.

Zarząd P.K.P. przyszedł wreszcie do wniosku, że posługując się wozami czwartej klasy, nie powinien pobierać za przejazd w nich opłaty za klasę trzecią, co — jak wiadomo — było dotychczas u nas praktykowane. Wzięto przy tym pod uwagę, iż wobec podniesienia taryfy kolejowej, najbardziej warstwy ludności tylko z dot-

kliwym uszczerbkiem dla innych swych potrzeb mogą dziś korzystać z dobrodziejstwa komunikacji drog żelaznych. Wprowadzenie czwartej klasy odciąża inne klasy od nadmiaru pasażerów i przyczyni się skutecznie do uporządkowania ruchu osobowego, który w okresie powojennym tak dużo pozostawia do życzenia.

Niepoprawny Kamienicznik.

Zachował się niesforne wobec Sądu, a ukarany za to chciał targnąć się na sędzięgo.

Główną była swego czasu poruszona na łamach „Dziennika” sprawa właściciela domu, p. Eli Halperina (Argentyńska Nr. 2), który mając sprawę w Sądzie ze swym sąsiadem, p. Dawidem Monczem, spoliczkował go na sali rozpraw.

Za ten brutalny postępek w obliczu karzącej Sprawiedliwości, Sąd w drodze dyscyplinarnej skazał p. Halperina na 7 dni aresztu bez zamiany na grzywnę. Niezależnie od tego doraźnego wymiaru kary za zakłócenie spokoju publicznego i zlekceważenie powagi Sądu, poszkodowany p. D. Moncz zaskarżył krawkiego kamienicznika o zniewagę czynną.

W dniu 18 b.m. Sąd Pokoju

rozpatrywał właśnie tę skargę. Oskarżony wyparł się winy, a zeznających na jego niekorzyść świadków nazwał „chabarnikami”. Słowa te zostały wniesione do protokołu i niewątpliwie zaważyły przy ferowaniu wyroku, który i tym razem wypadł na niekorzyść p. Halperina, skazując go na 4 tygodnie bezwzględnej aresztu.

Usłyszawszy ten osąd, Halperin rzucił się na sędzięgo, mając widocznie zamiar targnąć się nań czynnie, zamach atoli został w porę udaremniony. Oczywiście stanowi on już ciężkie przestępstwo i spowoduje konsekwencje, które wyliczą radykalnie nieskierzaną porywczoność krnąbrnego obywatela.

Handel, finanse, drożyzna w Białymstoku.

Dowóz: 4 wagony szmat, 2 wagony maki i 4 wag. śledzi. Wywóz: 3 wagony sukna i 2 wag. węgla.

Nie „funt” jeno „40 deka-

gramów”. Taki wymiar wagi przepisany jest obecnie, o czym winni wiedzieć sklepikarze i widocznie to w swych cenach.

Obuwia nie kupuj nigdzie dopuki nie obejrzyś 2 u Br. Perłowskiego Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro gdzie **NA RATY.**

POSZUKIWANY JEST mieszkaniec m. Białegostoku **ARJE DAWID GOLDIN** Osoby posiad. jakiegokolw. inform. o nim proszone o łask. powiadom. podług adresu: Gurlik, Białystok, ul. Szkolna 2. 1136

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 10 stycznia 1924 r. wyznaczony został termin pierwsiastkowej regulacji Hipoteki dla nieruchomości: (Dokończenie).

13. wiejską na wsi Sitawki, gm. Janowskiej Star. Sokólskiego, przestrzeni 6 dział, należąca do Karola Matysa.

14. pochodzącą z dóbr ziemskich „Knozyd” w powiecie Bielskim położonych w miejscowości „Bojarowo”, przestrzeni 4 dział, należąca do Nikity Augustyniaka i Wawrzyńca Sidoraka oraz do Piotra, Adama i Stanisława Paszków, z nabycia od Bazylego Aleksandra i Aksentjusza Makaciewiczów, a przez tych ostatnich od Wawrzyńca Sidoraka.

15. pochodzącą z nieistniejącej obecnie fermy „Marczuk” w Starostwie Białostockim dawniej, a obecnie na przedmieściu Wysokostoczek, pod miejskim № 4095, przestrzeni 91,52 dziesięcin, należąca do Aleksandra Jesimowa.

16. w Białymstoku przy ul. Spacowej pod miejskim № 4818, dawniej we wsi Sturupy powiatu Białostockiego, przestrzeni długości 60 sąż. i szerokości 11, należąca do Stanisława Zdanowicza z nabycia od Kazimierza i Marcina Zdanowiczów z większej nieruchomości.

17. w m. Knyśynie, Starostwa Białostockiego przy ul. Tykockiej, przestrzeni około 120 sąż. kw., należąca do Zelmara Beienbauma, z nabycia od G. i J. Liżaniskiej.

18. w m. Sokółce, dawniej przy ulicy Grodzkiej w Aptekarskiej i 1/2 ul. Martwej w aptekarskiej i 1/2 ul. Grodzkiej, przestrzeni 760 sąż. kw., należąca do Abramusa Gustmana.

19. w Białymstoku dawniej przy ulicy Rybnickiej i Żydowskiej pod № 723, a obecnie przy placu Rynek Kościuszki pod miejskim № 1185, polojnym № 24, przestrzeni długości 63 arsz. 9 werz. i szerokości 25 arsz. 8 werz., należąca do Nawacha i Dawida braci Zabładowskich.

W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości, winni się stawić do kancelarii Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w Art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818. 1132

Białystok dn. 18 września 1923 r.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że w dniu 21 sierpnia 1923 r. do rejestru handlowego działu A. zostały wniesione następujące firmy:

Pod Nr. 2208. — Firma przedsiębiorstwa: „Kazimierz Cymbis”. — Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych. — Siedziba — Białystok, ul. Młynowa Nr. 57. — Właściciel Kazimierz Cymbis, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Młynowej pod Nr. 57.

Pod Nr. 2209. — Firma przedsiębiorstwa: „Skład mebli — Sora Grodzienka”. — Przedmiot — sprzedaż starych i nowych mebli. — Siedziba — Białystok, ulica Mostowa Nr. 4. — Właścicielka Sora Grodzienka, zamieszkała w Białymstoku, przy ul. Mostowej pod № 4.

Pod Nr. 2210. — Firma przedsiębiorstwa: „Piwiarnia — Józef Jurówczy”. — Przedmiot — utrzymywanie piwiarni. — Siedziba — Białystok, szosa Baranowicka Nr. 10. — Właściciel Józef Jurówczy, zamieszkały w Białymstoku, przy szosie Baranowickiej pod Nr. 10.

(C. d. n.)

Dr. S. Kracowski

Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja. Przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7 BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Lekarz-dentysta

P. P. CICHONSKI
Palacowa 4 tel. 19
Leczenie, plombowanie, złota i kauczukowe zastawki.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne, skórne. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9 — 1 i 4 — 7.

Dr. NEUMARK

b. ord. Piotrogrodzkiego, Alajuszewskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe (095-94) od 10-12 i od 3-6 popołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. M. KANEL

Specjal. od chorób wenerycznych, skórnych i moczo-płciowych (niem. i pol.). Przyjmuje od godz. 10-12 i 3-7 wiecz. ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. SZACKI

Choroby uszu, gardła i nosa. Przenosił się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) Przyjmuje 9-1 i 4-7.

Dr. Gurwicz

Specjalność choroby skórne weneryczne, moczo-płciowe. Lec. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-7. Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. J. Walewski

Choroby skórne, weneryczne, moczo-płciowe. ul. Sienkiewicza 14 m. 3. POWRÓCIŁ I PRZYJMUJE Od g. 8-9 rano i od 4-7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 pp.

Dr. Leon Kryniski

Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne. Oświetlenie c.w.k. i pęcherza. Przyjmuje od godziny 9-1 i 3-7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

LEKARZ DENTYSTA

M. Grondowska
ul. Sienkiewicza Nr. 34
nał. Apteka Kuryckiej. Powróciła i wznowia przyjęcia od g. 10-2 i od 4-7 wiecz.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono zaświadczenie tożsamości za Nr. 618, wyd. przez Gminę Hołyńską na imię Anny Borkowskiej, zam. we wsi Chomontówce gm. Hołyńskiej. 1342

Sprzedaje się kolonia 15 morgi z zabudowaniem, zabudowaniem, żywym i martwym inwentarzem. Adres w redakcji. 1341.

Zgubiono legitymację nauczycielską wyd. przez Inspektora Bielski na imię Bolesława Fajkowskiego zam. we wsi Rudce pow. Bielskiego. 1340

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Wysz. Mazowieckie na imię Marii Malinowskiej, zam. w m. Łapach przy ul. Fabrycznej Nr. 73. 1344

Kupię motor na gaz-sany, od 50 do 80 koni, oferty Kurowo, p. Łapy. 1343

Kino „APOLLO”
DZIŚ
poraz pierwszy w Polsce
Kasa 6.30. Początek 7, 8³⁰ i 10³⁰

Kino „MODERN”
Premjera
DZIŚ
KASA: 6 w. POZATEK: 7 w.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 145.000 mk. z odn. — 150.000. CENY OGŁOSZEN: za 1 wiersz milimetryowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 4500 mk. W tekście 6000 marek. Ogłosz. zagranic. linii okrętowe 100% drożej. Cyfrowe i bilansowe o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 3500 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i Red. Józef Ujejski.

Pierwszy obraz produkcji „LUCY DORRAINE” sezonu 1923—24 roku.

PIĄTA ULICA (5-ta AVENUE)

(Ulica arystokratów w Nowym-Jorku)

Współczesny dramat erotyczny dwóch małżeństw w 6 aktach.

Akcja rozgrywa się w najarystokratyczniejszej dzielnicy New-Jorku, znanej ze swego zepsucia gdzie pod tęczą brylantów, morzem pereł, szelestem jedwabiu kryją się ogniste kolowroty, namiętności, szaleństwa, gniazda zbrodni i rozpusty.

W roli głównej bożyszcze tłumu, ulubienica publiczności, urocza i piękna

LUCY DORRAINE.

ZA GRZECH MATKI

Wstrząsający dramat życiowy w 6 aktach.

W rolach głównych: PERLA EKRANU

EWA MAY

ALBERT STEINBUCK

BRUNO DEKARLI

ALFRED ABEL

ALFONS FRYLAND

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83